

Piotr Wasyluk

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

University of Warmia and Mazury
in Olsztyn

HISTORIA NAUKI JAKO HISTORIOZOFIA. LUCIO RUSSO I KONCEPCJA ROZWOJU NAUKOWEGO

History of Science as Historiosophy. Lucio Russo and Theory of Scientifical Development

Słowa kluczowe: historiozofia, Lucio Russo, idea postępu, historia, hellenizm.

Key words: philosophy of history, Lucio Russo, idea of progress, hellenism.

Streszczenie

Poszukiwanie źródeł rozwoju ludzkiej kultury jest charakterystyczne zarówno dla historyków, jak i filozofów dziejów. We współczesnej refleksji dziejowej niekiedy trudno odróżnić, kiedy badacz jest historykiem, a kiedy włącza w swoje badania elementy spekulacji dziejowej. Poglądy włoskiego matematyka, zawarte w książce *Zapomniana rewolucja*, stanowią dobry przykład twórczej syntezy historii i historiozofii. Epoka hellenistyczna, stanowiąca dla niego punkt zwrotny w dziejach ludzkości, dostarcza kryteriów oceny całej historii. Porzucenie zdobyczy tej epoki przez następujące po niej pokolenia prowadzi Russo do przyjęcia stanowiska pesymizmu historiozoficznego i odrzucenia idei postępu.

Abstract

Philosophers and historians try to find the sources of our culture. Sometimes, especially today it's hard to separate historical investigations and philosophical ones. Sometimes philosophical speculations are part of historical inquiry. Some of opinions of italian mathematician and author of *Forgotten Revolution*, Lucio Russo, are good example of creative synthesis of history and philosophy of history. Hellenism, in his opinion, as a turning point in our history, delivers the criterions to understand the whole historical process. Abandoned trophies of this epoch, leads Russo to accept pessimistic view of history of mankind and to reject idea of progress.

Na temat końca filozofii dziejów powiedziano w ostatnich latach tak wiele, że nie sposób oprzeć się przeświadczeniu, że zwolennicy tej tezy utrzymują historiozofię w stanie kontrolowanej śmierci klinicznej, nie pozwalając jej „umrzeć”. Kierując się dążeniem do naukowej precyzji w opisie dziejów człowieka czy też przekonaniem, że podważanie zasadności tego rodzaju refleksji

stanowić może zacząć nowej teorii historii, wolnej od błędów i uroszczeń dokonywanych przez poprzedników, przyczyniają się do ciągłej obecności historiozofii w dyskusji na temat kondycji człowieka i kultury. Łączy ich jednak przekonanie, że filozofia dziejów po Heglu straciła legitymację do wypowiadania się na temat przeszłości i przyszłości w kategoriach ostatecznego celu oraz sensu historii jako całości. Niektórzy, tak jak G. Vattimo, stwierdzają, że przyczyn kryzysu filozoficznej refleksji nad historią należy poszukiwać w skłonności filozofów dziejów do niekontrolowanego tworzenia mitów, ale też dość powszechnej tendencji ulegania im. Dotyczyło to przede wszystkim idealistycznej oraz pozytywistycznej historiozofii, rozumiejącej historię jako linearny proces emancypacji ludzkiego *ratio*, który „wyszedł jednak daleko poza to, czego oczekiwały idealizm i pozytywizm: różne ludy i kultury zabrały głos na światowej scenie i nie można już wierzyć, że historia to unitarny proces zmierzający ku jakiemś *telos*. Fakt, że historia stała się rzeczywiście historią powszechną, spowodował, iż uniwersalna historia stała się niemożliwa. W rezultacie idea, że bieg historii można rozumieć jako *Aufklärung*, uwolnienie rozumu spod cienia wiedzy mitycznej, utraciła prawomocność. Sama demityzacja została rozpoznana jako mit”¹.

Krytycy absolutyzmu historiozoficznego, kwestionujący ciągłość dziejów oraz możliwość ujednoczenia wydarzeń historycznych w procesie koniecznych i przewidywalnych następstw, sami nie uniknęli poważnych zarzutów. Najcięższym oskarżeniem był nihilizm, który stawiał ich w roli wrogów filozofii dziejów oraz filozofii w ogóle. „Jeśli zatem w nihilizmie – zauważa V. Possenti – nie ma celu, to oznacza to, że nie ma w nim również celu dziejów. W odniesieniu do celu nauki humanistyczne jako takie nie mogą nawet wysuwać przypuszczeń. Z racji związku *celu* i *znaczenia* odrzucenie tego pierwszego pociąga za sobą utratę wizji sensu; dlatego następstw wydarzeń historycznych nie można już pojmować wedle schematu, który ukazuje ich sens. Nihilizm okazuje się zatem największym wrogiem filozofii dziejów, która istnieje co najwyżej w formie filozofii wiecznego powrotu, gdzie jedyny sens polega na nieustannym powracaniu braku sensu”². Te niewątpliwie krzywdzące³ słowa włoskiego neotomisty pokazują jednak, że dyskusja nad statusem filozofii dziejów nie słabnie.

¹ G. Vattimo, *Spoleczeństwo przejrzyste*, przeł. M. Kamińska, Wrocław 2006, s. 51.

² V. Possenti, *Nihilizm teoretyczny i „śmierć metafizyki”*, przeł. J. Merecki SDS, Lublin 1998, s. 153–154.

³ Słowa Possentiego należy uznać za krzywdzące z tego powodu, że ich autor zdaje się nie zauważać wkładu I. Kanta, A. Schopenhauera, J. Burckhardta, F. Nietzschego czy ich kontynuatorów w filozoficzną refleksję nad historią oraz samą teorię wiedzy historycznej. Possenti pomija powstanie i rozwój tzw. krytycznej filozofii dziejów, która inspirację zaczerpnęła właśnie z filozofii, którą w tak jednoznaczny sposób określa mianem nihilizmu i historycyzmu.

Postulat powrotu do realizmu filozoficznego, obecny we współczesnym neotomizmie, stanowi jedną z dróg przywrócenia filozofii dziejów należnego jej miejsca wśród dyscyplin filozoficznych, refleksji, która nie unika stawiania pytań o sens i cel dziejów.

Obaj myśliciele, reprezentujący niejako dwa bieguny współczesnej myśli filozoficznej, myślą się jednak, kiedy tak jednoznacznie diagnozują sytuację współczesnej historiozofii. Dwudziesty wiek nie jest epoką nihilizmu, naznaczoną antychrześcijańskim czy achrześcijańskim cyrkularyzmem (Possenti), ani czasem dominacji świadomości mitologicznej, rozumianej jako próba przezwyciężenia sprzeczności między irracjonalizmem i racjonalizmem (Vattimo). Parafrazując H.D. Kittsteina, współczesna refleksja filozoficzna i historiozoficzna zesłała z poziomu „ducha świata” do rzeczywistości „ducha ludzkiego”⁴, ukazując wszelkie sprzeczności i nierozwiązane problemy ludzkiego bytowania w świecie, których nie była w stanie wyjaśnić idealistyczna i pozytywistyczna filozofia dziejów. Owo zejście musiało skutkować zerwaniem ciągłości historycznej, rezygnacją z wyjaśnień ostatecznych oraz poczuciem kryzysu jako stałym elementem rozwoju kultury. Dostarczyło jednocześnie przekonania, że wiedza historyczna nie sprowadza się do zbioru abstrakcyjnych pojęć, a zdarzeniami dziejowymi nie kieruje mechaniczna konieczność. „Czas historii – zauważa F. Braudel – w mniejszym stopniu poddaje się tej zręcznej grze synchronii i diachronii i nie pozwala wyobrazić sobie życia jako mechanizmu, którego ruch można dowolnie zatrzymać, aby ukazać nieruchomy obraz”⁵.

Próba rzeczywistej diagnozy współczesnej sytuacji filozofii dziejów nie powinna zatem rozpoczynać się od pytania: czy refleksja historiozoficzna jest jeszcze możliwa?, ale raczej: w jaki sposób jest ona możliwa?

Dwudziesty wiek obfitował w dzieła, które przyjmowały formę syntez dziejowych. Wielu myślicieli podejmowało próbę skonstruowania uniwersalnej wizji historii, wybiegając poza ustalenia metodologii naukowej, wkraczając tym samym na grunt maksymalizmu filozoficznego i związanej z nim spekulacji nad przebiegiem procesu dziejowego. Twórczość historiozoficzna przybierała niekiedy formę monumentalnych syntez dziejowych, nawiązujących do tradycyjnej filozofii dziejów (O. Spengler, K. Jaspers, A. Toynbee, A. Schweitzer, S. Huntington, F. Fukuyama), lub stanowiła integralny element koncepcji filozoficznych i naukowych (P. Sorokin, Ch. Dawson, M. Horkheimer, A. Weber czy M. Weber). Odrębną grupę stanowią myśliciele związani ze współczesnym neotomizmem i personalizmem, którzy przenosząc refleksję historiozoficzną na grunt fi-

⁴ H.D. Kittsteiner, *Philosophy of History After the Philosophy of History: Toward a Cultural History with Historical – Philosophical Background*, (w:) *The Discovery of Historicity in German Idealism and Historism*, ed. P. Kosłowski, Berlin – Heidelberg 2005, s. 278.

⁵ F. Braudel, *Historia i nauki społeczne: długie trwanie*, (w:) F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Warszawa 1999, s. 81.

lozofii realistycznej, czynią zeń dział filozofii praktycznej, a także starają się zerwać z wciąż obecną w myśli religijnej tendencją do utożsamiania filozofii dziejów z teologią historii (E. Mounier, J. Maritain, V. Possenti, a w Polsce K. Michalski, F. Sawicki i S. Swieżawski).

Potrzeba obecności refleksji filozoficzno-dziejowej w XX wieku artykułowana jest również przez samych historyków, którzy oczekują od uprawianej przez siebie dyscypliny czegoś więcej niż tylko ustalania faktów i przebiegu przeszłych zdarzeń. Na niezbędność historiozofii dla rozwijania refleksji historycznej wskazuje chociażby J. Le Goff⁶ czy E. Domańska, która otwarcie podkreślając swoją sympatię do spekulatywnej filozofii dziejów, w następujący sposób charakteryzuje swoją postawę badawczą: „Staram się bowiem wskazać, że obserwujemy proces ufilozoficznienia historii, który polega z jednej strony na pewnym powrocie do spekulacji na temat historii (odzwierciedlają to między innymi intensywne ostatnio próby znalezienie strategii i kategorii, które pomogłyby skonstruować nowe ujęcie historii świata, a zatem nową metanarrację), jak i do egzystencjalizującej i niekiedy moralizującej historiografii dziewiętnastowiecznej, prekursorki współczesnej historii mentalności, z drugiej”⁷.

Do ciągłej obecności filozofii dziejów we współczesnej refleksji przyczyniają się również naukowcy, którzy w ramach uprawianej przez siebie dyscypliny badają problemy fundamentalne dla współczesnej refleksji filozoficznej. Początki refleksji filozoficznej czy idea postępu, jedna z najbardziej kontrowersyjnych idei nowożytnych, stanowią przedmiot dociekań przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych i filozoficznych (m.in. J.B. Bury, R. Nisbet, L. Edelstein, S. Pollard, E. Dodds, R.G. Collingwood). Ich rozważania przyczyniają się z jednej strony do wzbogacenia naszej wiedzy o pochodzeniu i rozwoju idei nowożytnych, z drugiej wpływają na podniesienie poziomu rozważań filozoficznych, które wiążą się w znacznym stopniu z badaniami poszczególnych nauk szczegółowych. W tym kontekście trudno nie zgodzić się z T. Czeżowskim, według którego historiozofii nie można rozwijać, ignorując badania w zakresie nauk o społeczeństwie i państwie, „podobnie jak bez fizyki nie można uprawiać filozofii przyrody”⁸.

Dwudziestowieczna filozofia dziejów czerpie więc obficie z dokonań nauki, ale sama dostarcza narzędzi i modeli poznawczych niezbędnych do postrzegania rzeczywistości w jej wielobarwności w heterogeniczności. Może być uprawiana jako samodzielna dyscyplina podejmująca problemy celowości i przeznaczenia procesu dziejowego, może również spełniać funkcję mediatora między

⁶ Zob. J. Le Goff, *Historia i pamięć*, przeł. A. Gronowska, J. Stryczyk, Warszawa 2007, s. 223.

⁷ E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 26.

⁸ T. Czeżowski, *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, Kęty 2004, s. 119.

konkurującymi ze sobą światopoglądami naukowymi, filozoficznymi i religijnymi. Jak trafnie zauważył H.D. Kittsteiner, filozofia dziejów jest możliwa ponad wieloma cząstkowymi teoriami, które zgadzają się co do faktów, ale nie są ze sobą zgodne co do całości rzeczywistości⁹.

W ten szeroki kontekst rozważań historiozoficznych można wpisać poglądy włoskiego matematyka i historyka nauki, Lucio Russo, które zawarł w wydanej w 1997 r. książce *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*. Dostrzegając wagę nauki dla rozwoju cywilizacji, Russo podjął próbę historycznej rekonstrukcji jej początków, sytuując je w epoce hellenistycznej. Wydawać się może, że *Zapomniana rewolucja* stanowi kolejne dzieło z zakresu historii nauki, jej źródeł oraz stopniowego rozwoju w następujących po sobie epokach historycznych. Jednak już we wstępie autor stawia tezę, która pozwala nam spojrzeć na jego poglądy w nieco szerszym, historiozoficznym aspekcie. Russo podkreśla bowiem, że jednym z powodów zajęcia się problematyką nauki epoki hellenistycznej jest obrona podważanej w przeszłości, ale i obecnie racjonalności naukowej. Jego zdaniem, „ten, komu zależy na obronie naukowej racjonalności przed atakami coraz bardziej zagrażającymi jej przyszłości, musi być świadom, że jest to bitwa, która już raz została przegrana, a skutki tego dawały się odczuć przez tysiąclecia we wszystkich dziedzinach cywilizacji”¹⁰. Obraz dziejów, który wyłania się z tego opisu, jest więc polem walki, na którym racjonalność naukowa jako motor historii ściera się z tendencjami antyracjonalistycznymi, przybierającymi postać „mitu naukowego”, w którym teoria nie koresponduje z dostępnymi zjawiskami rzeczywistości. „Propagowana w ten sposób *metoda naukowa* polega na biernej akceptacji tajemnicy i sprzeczności oraz na rezygnacji z racjonalnych wyjaśnień rzeczywistości”¹¹. Proces dziejowy nie jest więc traktowany linearnie i optymistycznie jako stopniowy rozwój racjonalności naukowej, ale jako oscylacja racjonalności i irracjonalizmu, ciąg kryzysów i renesansów. W poglądach Russo można dostrzec charakterystyczne dla współczesności zerwanie z przekonaniem o kumulatywnym i automatycznym postępie. Charles van Doren, jeden z teoretyków badających ideę postępu, zauważył, że „w niektórych okresach postęp w tych dziedzinach [gospodarka, polityka, moralność – przyp. P.W.] wydaje się rzeczywisty i wyraźny, w przypadku innych odnosimy jednak wrażenie, że prawdziwe jest twierdzenie wręcz przeciwne. Płomienna wiara autorów, takich na przykład jak francuski socjofilozof August Comte, w nieodwołalność procesu postępu na wszystkich polach ludzkiej działalności wydaje się bezpodstawna. Nie możemy już dłużej jej ak-

⁹ H.D. Kittsteiner, op. cit., s. 281.

¹⁰ L. Russo, *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*, przeł. I. Kania, Kraków 2005, s. 16.

¹¹ Ibidem, s. 426.

ceptować, nawet jeżeli kiedyś wydawała się prawdziwa”¹². O ile jednak van Doren dostrzega pozytywne strony postępu, utożsamiając go z rozwojem wiedzy jako kumulatywnym procesem gromadzenia doświadczeń (nawet tych negatywnych), Russo jest pesymistą. „Jednym z celów tego eseju – podkreśla – jest zasugerowanie, iż może istnieć związek między kryzysem naszych stosunków z cywilizacją klasyczną i kryzysem nauki, który podążając za kryzysem innych dziedzin kultury, przyspieszył jednak tempo w ostatnich dekadach XX wieku. Obecnie, gdy nici łączącej nas ze starożytną cywilizacją grozi definitywne zerwanie, irracjonalizm święci chyba triumfy, jakich Bohr nie mógłby nawet podejrzewać: wszelkiego autoramentu astrologowie i magowie nie tylko zdobyli szeroką publiczność, lecz także prestiżową pozycję nie do pomyślenia jeszcze kilka lat temu”¹³.

Autor *Zapomnianej rewolucji* nie jest historykiem, a raczej nie jest wyłącznie historykiem. Włączając w rekonstrukcję historyczną elementy normatywne oraz niekiedy zbyt dowolną interpretację źródeł historycznych, wkracza często na płaszczyznę spekulacji. Źródeł pesymizmu należy szukać w przyjętych przez niego założeniach historiozoficznych (których być może nie do końca jest świadomy) oraz przekonaniu o poważnym pęknięciu między kulturą humanistyczną i naukową, które jego zdaniem ma miejsce współcześnie.

W opinii Lucio Russo, nauka nowożytna nie jest fenomenem nowożytnym związanym z postaciami Galileusza i Newtona. Jej początków należy szukać dużo wcześniej – w epoce helleńskiej. „Nauka *wybuchła* w III wieku przed Chr.; często nazywano ją aleksandryjską, gdyż za główne centrum miała Aleksandrię w Egipcie. Jednym z powodów tej supremacji była niewątpliwie polityka pierwszych Ptolemeusza. Szczególnie ważne były dokonania Ptolemeusza I Sotera (panującego w latach 323–283) i Ptolemeusza II Filadelfosa (który panował w okresie 283–263)”¹⁴. To właśnie w okresie trwania imperium Aleksandra miał nastąpić rozkwit racjonalności naukowej, której źródłem okazał się rozwój metody naukowej i umiejętność zastosowania teorii do przekształcania świata realnego. Specyfika tego okresu leży, zdaniem Russo, w umiejętności połączenia rozwiniętych technologii odziedziczonych po podbojach innych kultur oraz wysublimowanych metod racjonalnego oglądu świata, będących elementem specyficznie greckim. W wymiarze historycznym ów rozkwit stał się możliwy dzięki zachowaniu ciągłości historycznej pomiędzy okresem klasycznym i helleńskim oraz otwartości Greków na wpływy obce. „Zauważmy – pisze Russo – że stosowanie metody naukowej wymaga umiejętności jednoczesnego używania dwóch różnych poziomów dyskursu (jednego w obrębie teorii, drugiego doty-

¹² Ch. van Doren, *Historia wiedzy od zarania dziejów do dziś*, przeł. B. Stokłosa, R. Gołdowski, Warszawa 1996, s. 17.

¹³ L. Russo, op. cit., s. 425.

¹⁴ Ibidem, s. 25.

czego konkretnych obiektów) i przechodzenia z jednego poziomu na drugi za pośrednictwem tego, cośmy określili mianem *reguł odpowiedniości*. Sugestywne wydaje się przypuszczenie, iż na obszarach należących do imperium Aleksandra umiejętność tej sprzyjała jednoczesne występowanie tam obu kultur, a także rozwinięta przez greckich emigrantów zdolność wykorzystania ich obu, zwłaszcza poprzez włączenie we własne schematy pojęciowe mnóstwa wiadomości empirycznych, nagromadzonych w kulturach egipskiej i mezopotamskiej¹⁵. Dzięki „skokowi metodologicznemu” tworzącemu nową jakość, inną niż spekulacja filozoficzna charakterystyczna dla okresu klasycznego, nastąpił gwałtowny rozwój matematyki hipotetyczno-dedukcyjnej oraz optyki (Euklides, Eratostenes), pneumatyki i mechaniki (Ktesibos, założyciel szkoły aleksandryjskich mechaników i Archimedes) oraz anatomii i fizjologii (Herofilos z Chalcedonu), a także astronomii heliocentrycznej (Arystarch z Samos) i dynamiki (Hipparch). Rozwój nauk teoretycznych przyczynił się do „skoku technologicznego”, a więc praktycznego zastosowania teorii naukowych (Ktesibos). Rozwój techniki wojskowej, inżynierii mechanicznej, nawigacji i wykorzystania naturalnych źródeł energii ułatwiał życie codzienne oraz sprzyjał pojawieniu się nowych idei politycznych (sofiści), a nawet zmianie poglądów na wierzenia religijne (Euchemer). Zdaniem Russo, helleńska rewolucja naukowa pozwalała zerwać ze statyczną wizją świata, która dominowała w filozofii przyrody epoki klasycznej oraz wzmocnić przekonanie o świadomym i aktywnym udziale człowieka w pozytywnie wartościowanym procesie zmian. Owa świadomość stawała się jednocześnie źródłem przekonania o stopniowym postępie dokonywanym dzięki wysiłkom samych ludzi, co odróżniało go od nowożytnej wiary w automatyczny i konieczny proces doskonalenia się ludzkości w czasie.

Jednak rozwój nauki helleńskiej nie trwał długo. Przyczynił się do tego podbój i opanowanie ośrodków myśli naukowej (głównie Aleksandrii) przez Rzym pod koniec III stulecia. Prześladowania wobec greckiej elity politycznej, które wszczął Ptolemeusz VIII, doprowadziły również do rozproszenia warstwy intelektualistów helleńskich i gwałtownego zahamowania aktywności naukowej w Aleksandrii. Mimo ciągłej obecności elementów kultury helleńskiej w okresie cesarstwa rzymskiego, nauka nie osiągnęła poziomu sprzed okresu podboju. „Po przerwie spowodowanej wojnami z Rzymem *pax romana* pozwoliła na częściowe wznowienie poszukiwań naukowych między I i II w. po Chr. (epoka Herona, Ptolemeusza, Galena), później jednak upadek był już niepowstrzymany. Mimo to Aleksandria jeszcze przez kilka stuleci stanowiła główne centrum szczytkowej działalności naukowej. [...] Koniec nauki starożytnej umieszcza się niekiedy w roku 415, w którym córka Teona, Hypatia, także matematyczka (napisała komentarze do Apolloniosa, Ptolemeusza i Diofantosa), została

¹⁵ Ibidem, s. 4.

w Aleksandrii zlinczowana z powodów religijnych przez tłum fanatycznych chrześcijan”¹⁶.

Podbój rzymski zmienił sposób postrzegania działalności naukowej. Mimo kontaktów kultury rzymskiej i hellenńskiej oraz stopniowego wzrostu zainteresowania nauką grecką (Pliniusz, Seneka, Heron), Rzymianie nie byli w stanie zrozumieć jej specyfiki i odtworzyć logiki argumentacji swoich poprzedników. Zahamowanie rozwoju miało też przyczynę systemową. Nikłe zainteresowanie rozwojem badań wśród rzymskiej elity rządzącej ograniczało możliwość finansowego wspierania badań naukowych, a to przyczyniało się do upadku ośrodków badawczych. System oparty na polityce eksploatacji i łupieniu podbitych prowincji nie sprzyjał bowiem innowacjom w dziedzinie badań naukowych. Zdaniem Russo, cywilizacja rzymska dzięki silnemu fiskalizmowi dostarczała bodźców do zwiększania produkcji i wykorzystywania techniki, ale nie była w stanie rozwijać badań teoretycznych i nauki: „Rzymianie, przedkładając prawne i wojskowe instrumenty dominacji nad techniczne i ekonomiczne, nie byli zainteresowani nauką, choć oczywiście nie odrzucali dobrodziejstw płynących z bogactwa i techniki; uważali tylko, że przemysłowość w ich zdobywaniu jest zadaniem ludzi ostatnich, korzystając zaś z nich ma arystokracja. Ustrój rzymski dobrze rozwiązywał problem pozyskiwania i kontrolowania kompetentnych techników, lecz nie ich kształcenia”¹⁷.

Chociaż zdobycze nauki okresu hellenńskiego były nadal obecne w twórczości Seneki, Pliniusza, Galena czy Witruwisa, w kulturze rzymskiej dominowała krytyka metody naukowej (głównie ze strony sceptycyzmu, a przede wszystkim Sekstusa Empiryka) i wątki irracjonalistyczne. W opinii Russo, brak zrozumienia nauki okresu hellenistycznego przez Rzymian skutkowało powrotem do form myślenia okresów wcześniejszych, czego efektem był renesans filozofii Platona, Arystotelesa i Pitagorasa. Wiedza obarczona elementami magiczno-religijnymi zastępowała racjonalność naukową i zaczynała górować nad innymi formami poznania. Myślenie zostało zdominowane przez „nowe pseudonauki, które – przynajmniej z punktu widzenia zainteresowań publiczności – odtąd nie ustępowały już ze swej uprzywilejowanej pozycji”¹⁸. Ostateczny upadek naukowej kultury hellenńskiej zwiędziło, w sposób nie tylko symboliczny, zburzenie biblioteki w Aleksandrii w 391 r. oraz lincz na Hypatii, ostatniej komentatorce dzieł naukowych w roku 415.

Wypracowane w okresie hellenistycznym metody poznania rzeczywistości nie zostały jednak skazane na zapomnienie wraz z upadkiem tej epoki. Pamięć o nich trwała w licznych komentarzach i próbach zastosowania wielu rozwiązań

¹⁶ Ibidem, s. 27–28.

¹⁷ Ibidem, s. 283.

¹⁸ Ibidem, s. 257.

teoretycznych i praktycznych przez myślicieli okresów późniejszych. Zdaniem Russo, przybierało to postać szeregu „renesansów”, które rozbudzały zainteresowanie wiedzą starożytną. Jednak w żadnym z późniejszych okresów metoda naukowa zapoczątkowana w okresie hellenistycznym nie była dostatecznie rozumiana. Jak podkreśla autor *Zapomnianej rewolucji*, aktywność kierowano głównie na tłumaczenie i studiowanie dzieł starożytnych. Myśliciele potrafili uchwycić rezultaty badań, ale nie byli w stanie zrozumieć wyjątkowości metody, dzięki której je uzyskiwano. Jedynym wyjątkiem był Galileusz, który odkrył niejako na nowo metodę polegającą na wypracowaniu systemów hipotetyczno-dedukcyjnych i rozpatrywanie za jej pomocą zjawisk przyrodniczych. „Mimo ograniczeń matematycznych i technicznych wykonana przez Galileusza praca nad odzyskiwaniem dawnych osiągnięć jest zaiste nadzwyczajna, zwłaszcza na płaszczyźnie metodologicznej. Galileusz przejmuje od starożytnej nauki pokorę metody, polegającą na mierzeniu się z problemami wyraźnie zakreślonymi, jak ruch ciał ważkich czy hydrostatyka, stosując połączenie matematyki z eksperymentem i nie ulegając pokusie uciekania się do metod filozofii naturalnej, aby gonić za jakimiś *globalnymi* objaśnieniami zachowań natury. Uczonych takiego pokroju nie oglądano od prawie dwóch tysiącleci”¹⁹. W opinii Lucio Russo, również Kepler, Kartezjusz i Newton, uważani za twórców nowożytnej nauki, obficie korzystali z metody naukowej wypracowanej przez Euklidesa i Archimedeasa, ale nie stanowiła ona podstawy stworzenia spójnej wewnętrznie teorii naukowej, opartej na pojęciach Arystotelesa, filozofii przyrody.

Obraz rozwoju wiedzy naukowej, który wyłania się z poglądów Lucio Russo, wydaje się niejednoznaczny. Ciągłość procesu dziejowego zostaje u niego zachowana, ale linia rozwoju nie ma charakteru wznoszącego, tak jak u zwolenników progresywizmu. Proces historyczny, począwszy od narodzin epoki hellenistycznej, traktowany jest jako regres, stopniowe odchodzenie od wartości wypracowanych w epoce, którą uznaje on za wzorcową. Następujące cyklicznie renesansy nauki hellenistycznej, związane z podziwem dla starożytnej wiedzy, nie wnoszą nic nowego do założeń, na których była ona zbudowana lub wnoszą niewiele. Pamięć o dokonaniach Greków zaciera się wraz z zastępowaniem dzieł klasycznych „nowocześniejszymi”, wywołując mylne przekonanie, że współczesność w sposób naturalny poprawia pomysły poprzedników. W ten sposób albo się je maskuje, przypisując autorstwo komuś innemu, albo wyraża, tak jak Wolter, otwartą wrogość dla tradycji.

Poszukując w historii klucza do zrozumienia dróg rozwoju ludzkiej wiedzy, Russo w sposób świadomy i konsekwentny trzyma się obranych przez siebie założeń. Szukając dla nich uzasadnienia, dokonuje pracy, której nie powstydziłby się żaden historyk. Otrzymujemy niezwykle skrupulatny chronologiczny za-

¹⁹ Ibidem, s. 379.

pis dokonań, ale i zaniechań przedstawicieli nauki, udokumentowany w źródłach i uzupełniony o szczegółowe analizy teoretyczne. Jednak, paradoksalnie, największą zaletą *Zapomnianej rewolucji* nie jest jej walor historyczny, lecz historiozoficzny.

Można uznać, że historyk staje się panem własnej myśli, co pozwala mu w sposób arbitralny dokonywać interpretacji faktów historycznych i na ich podstawie kreślić wizję rozwoju dziejów. W opinii Russo, powszechną postawą wśród historyków jest traktowanie okresu hellenistycznego jako schyłkowego, czasu dekadencji i stagnacji, który nie zapisał się niczym wartościowym w dziejach kultury. Przecząc tym opiniom, włoski matematyk, poprzez gruntowną interpretację dostępnych źródeł, stara się przywrócić pamięć o epoce hellenistycznej, wskazując jednocześnie, że owe świadectwa stanowią jedynie niewielki fragment spuścizny okresu hellenistycznego. „Cywilizacja, która razem z mnóstwem zdobyczy intelektualnych przekazała nam samą ideę bibliotek i pilnego strzeżenia myśli dawniejszych epok, została unicestwiona wraz ze swymi dziełami. Mamy nieliczne traktaty naukowe przekazane nam przez Bizantyjczyków i Arabów, jednak Europa nie przechowała prawie nic”²⁰. To „prawie nic” stanowi powód, żeby ostrożnie traktować opinie wyrażane przez Russo jako historyka. Na podstawie niewielkiej liczby źródeł i nieco większej liczby opracowań historycznych stawia on dość mocną tezę o wybuchu rewolucji naukowej w epoce aleksandryjskiej, nie mającej precedensu w przeszłości, oraz – co może zastanawiać bardziej – w okresach późniejszych. Owa eksplozja, związana z powstaniem metody naukowej za sprawą Euklidesa, Archimedesza i Herofilosa, stanowiła punkt zwrotny w dziejach nauki, który nie miał się już powtórzyć w przyszłości. „Wynalazek” owej metody, pozwalającej konstruować dedukcyjną teorię naukową możliwą do zastosowania do świata rzeczywistego na regułach odpowiedniości, wskazuje, zdaniem Russo, dlaczego źródeł nauki nie powinno szukać się wcześniej. Filozofowie tacy jak Pitagoras, Demokryt czy Arystoteles nie potrafili i nie chcieli zbudować żadnej teorii naukowej, ponieważ tkwili w statycznym obrazie świata wykreowanym przez filozofię przyrody. „Na przykład atomizm Leukippa i Demokryta z pewnością jest niesłychanie ważny dla dziejów myśli, ale nie wydaje się teorią naukową [...], gdyż zachowane fragmenty nie mówią o żadnych teorematach, dowodzonych przez owych starożytnych atomistów, ani o wykonanych przez nich prawdziwych eksperymentach”²¹.

Brak zainteresowania Russo okresem klasycznym, poprzedzającym epokę hellenistyczną, jest zrozumiałe, biorąc pod uwagę nieliczne źródła historyczne, na których możemy opierać naszą wiedzę o przeszłości. Problem jednak nie kryje się w niewielkiej liczbie zachowanych dzieł, ale w kryterium oceny faktów

²⁰ Ibidem, s. 22.

²¹ Ibidem, s. 36.

historycznych. Otóż włoski matematyk i znawca języków klasycznych przyjmuje niezwykle wąską definicję nauki, która zostaje zredukowana do zespołu teorii naukowych spełniających trzy fundamentalne kryteria. Po pierwsze, twierdzenia nie dotyczą przedmiotów realnych, lecz specyficznych przedmiotów teoretycznych, po drugie, mają strukturę dedukcyjną i, po trzecie, można je stosować do rzeczywistości w oparciu o regułę odpowiedniości. W istocie jest to metoda przyjmowana przez matematyków i polega na tworzeniu modeli teoretycznych, które kryją w sobie niezawodną metodę odróżniania prawdy od fałszu. Pojawia się jednak zasadne pytanie, sformułowane również przez Marcello Cinię, autora wstępu *Zapomnianej rewolucji*, czy tak rygorystyczna definicja nauki (zredukowana *de facto* do nauki ścisłej) nie stanowi przeszkody dla rekonstrukcji historycznej. Jak zauważa Cini, „konkretnie lękam się tego, że aksjomatyzacja definicji nauki uczyni z niej działalność wyosobnioną z jej kontekstu historycznego, skutkiem czego zamiast ułatwić, utrudni ona poszukiwanie odpowiedzi na fundamentalne w naszych czasach pytania: dokąd zmierza nauka? Albo inaczej: jak i gdzie dokonuje się wybór jej przyszłych dróg? Albo jeszcze inaczej: jaka jest rola społeczeństwa i jego historii w procesie wiedzy naukowej (i na odwrót)?”²².

Koncepcja Russo dostarcza nam obrazu dość jednostronnego. Dokonania myślicieli okresu klasycznego nie spełniają kryterium, które pozwalałoby traktować je jako naukowe. Stanowią ważny krok w formułowaniu teorii naukowych, lecz posługując się retoryką Russo, nie można na ich podstawie „ułożyć podręcznika ćwiczeń”²³. Mniej korzystnie wygląda jednak rozwój nauki po okresie hellenistycznym. Przedstawiciele nauki nowożytnej jawią się jako epigoni odtwarzający rezultaty dokonań słynnych Greków, ale dalecy są od zrozumienia metody, dzięki której się do nich dochodzi. Przyczyna owego niezrozumienia leży w procesie stopniowego wypierania ze świadomości zbiorowej wiedzy o wyjątkowości „rewolucji” hellenistycznej. Brak rzetelnej wiedzy o tym okresie historycznym skutkowało uproszczeniami polegającymi na traktowaniu przez historyków starożytności jako niezróżnicowanej całości lub przypisywaniu dokonań naukowych myślicielom okresu cesarstwa rzymskiego. Przekazywane z pokolenia na pokolenie dokonania myślicieli epoki hellenistycznej traciły swoje rzeczywiste znaczenie, dlatego jak zauważa Russo, „za każdym razem, gdy odzyskiwano część starożytnej wiedzy, następowała także jakaś utrata pamięci historycznej”²⁴.

Trudno nie zgodzić się z interpretacją mechanizmów dziejowych dokonaną przez włoskiego matematyka. Rzeczywiście, trwanie w dość naiwnym prze-

²² M. Cini, *Wstęp*, (do:), L. Russo, op. cit., s. 13.

²³ L. Russo, op. cit., s. 31.

²⁴ *Ibidem*, s. 415.

świadczeniu, że historia stanowi monolinearny ciąg następstw i skutków, który odbywa się bez strat, byłoby niedorzecznością. Jednak sposób myślenia Lucio Russo ma poważniejsze konsekwencje, bo każe mu traktować dzieje jako proces stopniowego upadku. Jego źródłem jest „zamazywanie pamięci historycznej”, a skutkiem obniżający się poziom nauki. Historia okazuje się areną dialektycznego starcia „prawdziwej nauki z wierzeniami i mitami naukowymi”, dostępnymi wyłącznie wtajemniczonym, tworzonymi ku uciesze i zdumieniu publiki, a cykliczne renesansy nie stanowią gwarancji zatrzymania tego procesu. Jak słusznie zauważył David S. Landes, „nic bardziej nie zakłóca spokoju ducha historyka niż rany zadane przez przeszłość”²⁵, tyle że nie powinny one skutkować resentymentem i przesadnie kultywowaną pamięcią o lepszej przeszłości. Wtedy właśnie pojawia się skłonność do myślenia irracjonalnego i romantycznego mitologizowania przeszłości, które sam Russo tak zdecydowanie zwalcza²⁶.

Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że fakty historyczne służą autorowi *Zapomnianej rewolucji* jako podstawa budowania swoistej historiozofii, a obrona dokonania epoki hellenistycznej przypomina spory starożytników z nowożytnikami, toczone wielokrotnie na przełomie epok, a najintensywniej na przełomie XVII i XVIII wieku. Russo, diagnozując współczesny kryzys nauki, posługuje się analogią historyczną, porównując współczesność do okresu cesarstwa rzymskiego, w którym spadło zainteresowanie rozwojem nauki. Postępujący merkantylizm dotykający Rzymian zmniejszył zainteresowaniem badaniami teoretycznymi, tak jak współczesny konsumpcjonizm powoduje stopniowy spadek produkcji. Zdaniem włoskiego matematyka, współczesne tendencje regresywne nasiliły się jednak w takim stopniu, że grozi to jeszcze większym kryzysem niż poprzednie. Dla opisu sytuacji obecnej posługuje się znanym już w historiozofii, m.in. w filozofii dziejów G. Vico, spiralnym modelem czasu, z tym jednak wyjątkiem, że ów spiralny rozwój przybiera postać regresu. „Aktualnego kryzysu nie sposób analizować w tym miejscu. Trzeba by co najmniej osobnej książki, aby wzmiankowane tutaj sytuacje uszeregować w spójną, opadającą spiralę opartą na wzajemnych oddziaływaniach, które w mojej opinii, ściśle wiążą wykładniczy wzrost liczby badaczy i publikowanych artykułów naukowych z obniżaniem się, także wykładniczym, ich przeciętnego poziomu, z rosnącą rolą przelotnych naukowych mód, z coraz wyraźniejszą dominacją relatywizmu w debacie epistemologicznej i z głęboką zmianą społecznej funkcji nauki, coraz bardziej przesuwającej się od produkcji w stronę konsumpcji”²⁷.

Analogie historyczne i silnie normatywny charakter koncepcji Russo to nie jedyne elementy pozwalające dostrzec w niej silny rys historiozoficzny. Postu-

²⁵ D.S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2010, s. 390.

²⁶ Zob. L. Russo, op. cit., s. 425–427.

²⁷ Ibidem, s. 427.

lat przywrócenia pamięci historycznej o epoce hellenistycznej i jej dokonaniach, połączony z negatywną oceną teraźniejszości, pozwalają dostrzec w postawie autora *Zapomnianej rewolucji* elementy romantyzmu historiozoficznego, którego ojcostwo przypisuje się J.J. Rousseau. Zdaniem R.G. Collingwooda, cechą charakterystyczną postawy romantycznej jest wizja historii, która wbrew modernizmowi dostrzega w przeszłych dokonaniach ekspresję najbardziej cennych i szczerych wartości. Romantycy podziwiają dokonania jakiegoś konkretnego okresu dziejowego, ponieważ dostrzegają w nich ducha własnej przeszłości oraz wartości, które są im najbardziej bliskie²⁸.

W tym kontekście łatwiej zrozumieć krytykę, jakiej Russo poddaje ideę postępu, czyniąc z niej jedno z najważniejszych źródeł obecnego kryzysu. Jego zdaniem, koncepcja ciągłego i automatycznego postępu jest fundamentem wszelkich irracjonalizmów, niebezpiecznym mitem, z którego wyrastają inne, równie destrukcyjne (zwłaszcza dla nauki) mity. „Powszechna nieznanomość dziejów myśli i mit ciągłego postępu umożliwiają prezentowanie argumentów przeciwko *staremu* racjonalizmowi jako lepszych, *bo nowych*. W rzeczywistości nie są to wcale argumenty świeżej daty, lecz – w lwiej części – te same, przybrane w nową szatę, polemiki antyracjonalistyczne, które w pierwszych wiekach naszej ery towarzyszyły schyłkowi nauki starożytnej”²⁹. Co ciekawe, Russo nie odrzuca idei postępu w ogóle, ale jej specyficzną, oświeceniowo-pozytywistyczną odmianę. Analizując wpływ szeroko rozumianej nauki na rozwój świadomości kulturowej, włoski matematyk stwierdza, że „świadomemu postępowi techniki nie może nie towarzyszyć idea postępu”³⁰.

Jeżeli wiek XIX nazwano wiekiem historii, to następne stulecie można potraktować jako okres, w którym refleksja nad ideą postępu stanowiła jądro wielu dyskusji historiozoficznych. W kontekście rozwoju krytycznej filozofii dziejów, której przedmiot stanowiły formy poznania historycznego, czy też, jak zauważa W.H. Dray, próby umieszczenia pisarstwa historycznego na mapie wiedzy³¹, idea postępu poddawana była krytyce jako element nieuprawnionej spekulacji nad przebiegiem procesu dziejowego. Owa krytyka szła jednak w parze z nieobecny wcześniej teoretycznym namysłem nad zjawiskiem progresywizmu i jego miejscem w historii. Duża część badaczy (W. Inge, J.B. Bury, S. Pollard, Z. Kuderowicz) przyjęła stanowisko, że idea postępu jest zjawiskiem, które należy przypisać nowożytności i wiązać z rozwojem specyficznie rozumianego racjonalizmu oraz narodzinami naukowej świadomości historycznej. Druga, nie mniej liczna grupa badaczy (L. Edelstein, R. Nisbet, E.R. Dodds, Z.J. Czarnecki),

²⁸ R.G. Collingwood, *The Idea of History*, Oxford 2005, s. 87–88.

²⁹ L. Russo, op. cit., s. 426.

³⁰ Ibidem, s. 228.

³¹ W.H. Dray, *Philosophy of History*, Upper Saddle River 1993, s. 1.

przyjęła pogląd o starożytnych źródłach postępu, podkreślając, że waloryzowanie przeszłości i przyszłości nie może być ograniczone do konkretnej (nowożytnej) epoki, ale przynależy myśleniu człowieka we wszystkich okresach historycznych. Jak podkreślał L. Edelstein, zanim przystąpi się do definiowania historycznych odmian postępu, należy określić jego generalną zasadę, inaczej łatwo narazić się na zarzut arbitralności i historycznego redukcjonizmu³².

Pogląd L. Russo w kwestii źródeł idei postępu można rozpatrywać w kontekście tego dwudziestowiecznego sporu, chociaż tak jak w innych kwestiach, autor *Zapomnianej rewolucji* różni się nieco od innych historyków i filozofów. Pisząc, że świadomość postępu jest obecna w okresie hellenistycznym, przyjmuje optykę Edelsteina i Doddsa, ale nie zgadza się z poglądem, że dotyczy ona całego okresu starożytnego. Jego zdaniem, optymistyczne postrzeganie możliwości człowieka w okresie hellenistycznym, które skutkowało wiarą w przyszły postęp, należy traktować jedynie jako precedens, ważny, choć krótki epizod epoki starożytnej. Dodatkowo, jak podkreśla, „zachodzi głęboka różnica między hellenistycznym pojęciem postępu i naszym. U pisarzy hellenistycznych można natknąć się na świadomość osiągniętego postępu i ufność w postęp przyszły, ale brak u nich idei – do której obecnie przywykliśmy – postępu automatycznego i darmowego, z konieczności towarzyszącego upływowi czasu, i który mamy prawo dyskutować tak samo, jak procenty od zainwestowanych kapitałów”³³.

Zwrócenie uwagi na obecność postępu w świadomości myślicieli epoki hellenistycznej zasługuje na uwagę i uzupełnia naszą wiedzę o tym okresie. Dostarcza dodatkowych argumentów, by na starożytność spojrzeć z innej perspektywy niż ta, która wyłania się z poglądów Platona czy Arystotelesa oraz ich statycznego obrazu rzeczywistości, wykluczającego możliwość jakiegokolwiek postępu. Jednak stanowisko Russo zawiera pewną niejasność. Świadomość postępu utożsamia on z pojawianiem się rzeczy nowych, wcześniej nieznanymi, a te sprzeczają się do świadomych wytworów techniki. Idea postępu stanowi więc efekt działalności naukowej, stając się jednym z aspektów hellenistycznej rewolucji intelektualnej. Mamy tu więc do czynienia albo z zawężającym znaczeniem postępu, polegającym na utożsamianiu jednego z kryteriów rozwoju z postępowaniem w ogóle, lub z nieuprawnionym, moim zdaniem, traktowaniem pojęć „postęp” i „rozwój” jako tożsamy. Posługując się pojęciem „postęp”, należy mieć świadomość, że służy ono ocenom, wyrażaniu aprobaty wobec pewnych zdarzeń czy procesów. Rację ma więc R. Wiśniewski, kiedy traktuje je jako kategorię świadomości wartościującej, a nie opisowo-teoretycznej. „Kiedy twierdzimy, że jest lepiej, niż było, stwierdzamy postęp, a kiedy stwierdzamy, że jest gorzej, niż było, stwierdzamy regres, upadek. Podobnie w sporach o przyszłość: jedni twier-

³² Zob. L. Edelstein, *The Idea of Progress in Classical Antiquity*, Baltimore, Maryland 1967, s. XXX.

³³ Ibidem, s. 229.

dzą, że będzie lepiej, niż jest, inni, że będzie gorzej. Ale w tym przypadku mamy do czynienia z zapisem przekonań dających wyraz nadziei, wierze, obawom czy lękom. [...] Dochodzimy więc do tego, że wypowiedzi o postępie i regresie stanowią gatunek zdań wartościujących, mianowicie zdań porównawczo-preferencyjnych”³⁴.

Jeżeli Russo próbuje definiować „postęp” w klasycznym rozumieniu – jako przyrost wiedzy lub torowanie sobie drogi polegające na pojawieniu się rzeczy nowych, wcześniej nie znanych, a w konsekwencji skutkuje to pojawieniem się świadomości osiągniętego postępu i zaufania wobec postępu przyszłego³⁵ – trudno zgodzić się z tezą, że to w jakiś szczególny sposób wyróżnia myślicieli epoki hellenistycznej. Tak definiowana świadomość postępu pojawia się już w VI wieku p.n.e. u Ksenofanesa, który miał stwierdzić, że nie wszystko od razu zostało objawione przez bogów, dlatego śmiertelnicy przez długie poszukiwania odkrywają, co jest lepsze³⁶, czy jak sam Russo wskazuje – u Tukidydesa³⁷.

Owe niejasności mogą narażać opinię autora *Zapomnianej rewolucji* na zarzut jednostronności. Z jego rozważań wynikałoby, że tylko myśliciele okresu hellenistycznego byli świadomi postępu i nikt poza nimi. Jeżeli rzeczywiście uznać ten pogląd za uzasadniony, po załamaniu się rozwoju naukowego w III wieku musiała nastąpić jakaś katastrofa, która zrywałaby ciągłość dziejów i zacierала pamięć o niedawnych dokonaniach. Tą katastrofą było, zdaniem Russo, podporządkowanie kultury hellenistycznej przez Rzymian i prześladowania greckiej elity, która w konsekwencji uległa rozproszeniu. Przyjęta przez Russo teza o upadku racjonalności naukowej pod rzymskim panowaniem wynika, jak poprzednio, z przyjętej definicji nauki, która nie pozwala mu uznać innych przyczyn upadku kultury helleńskiej³⁸. A może rację ma A. Świderkówna, która biorąc pod uwagę szerszy niż Russo kontekst historyczny, proponuje wyjaśnienie bardziej przekonujące. „Zastanawiano się niejednokrotnie, dlaczego hellenizm zatrzymał się na progu największych odkryć i wynalazków i nigdy go nie prze-

³⁴ R. Wiśniewski, *Uwagi o aksjologii postępu*, (w:) *Etyczne problemy postępu*, red. S. Katarfias, Toruń 1987, s. 13.

³⁵ Zob. L. Russo, op. cit., s. 228–229.

³⁶ *Ancilla to the Pre-socratic Philosophers. A complete Translation of the Fragments in Diels, Fragmente der Vorsokratiker*, przeł. K. Freeman, Cambridge, Massachusetts 2008, s. 35.

³⁷ L. Russo, op. cit., s. 228.

³⁸ Wydaje się, że relacja między nauką a kulturą w koncepcji Russo nie jest symetryczna. Kultura ulega wpływowi nauki w sposób jednostronny: „Podstawową nowością rewolucji naukowej jest to, że człowiek po raz pierwszy zdaje sobie sprawę, iż świadomie może tworzyć własne kategorie kulturowe. Taki właśnie jest wspólny fundament wszystkich przewrotów pojęciowych, któreśmy już zaobserwowali przy narodzinach nauki – przezwyciężenia filozofii przyrody dzięki metodzie doświadczałnej (lub *projektującej*) Ktesibiosa i Archimedesza; przejścia od koncepcji platońskiej do konstruktywistycznej w matematyce; stworzenia na nowo terminologii umownej w naukach empirycznych”. Ibidem, s. 230.

kroczył. Jeśli chodzi o rozwój techniki, nie ulega wątpliwości, że przynajmniej jedną z przyczyn jego zahamowania stało się właśnie niewolnictwo. Maszyna okazała się niepotrzebna, gdyż niewolnik był tańszy i wygodniejszy w eksploatacji. Technicy budowali zatem zabawki, a co najwyżej udoskonalali maszyny i okręty wojenne. Nauki przyrodnicze miały swoją rację bytu właściwie tylko jako umiejętności praktyczne, były więc coraz częściej traktowane na równi z rzemiosłem, a przyrodnik lub technik nie zasługiwał w oczach ogółu na miano uczonego. Za prawdziwie naukowe uważano jedynie nauki humanistyczne i oczywiście filozofię³⁹.

Russo ma rację, kiedy wskazuje na wyjątkowość epoki hellenistycznej i zahamowanie rozwoju nauk teoretycznych w okresie późniejszym. Rzeczywiście, Rzymianie jedynie kontynuowali to, co rozpoczęli myśliciele w III wieku. Nie oznacza to jednak, że nastąpiło zerwanie z dziedzictwem hellenizmu. Rzymianie, choć nie osiągnęli poziomu teoretycznego Euklidesa i Archimedes, przyczynili się do zachowania pamięci o dokonaniach poprzedników (niekiedy rzeczywiście ją zniekształcając) dzięki kompilacjom encyklopedycznym i licznym tłumaczeniom na język łaciński. Być może nie mieli świadomości wartości metody naukowej, ale przyczynili się do utrzymania kontaktów z kulturą grecką przez popularyzację filozofii Platona i przede wszystkim Arystotelesa, którego poglądy decydowały o przyszłym rozwoju nauki⁴⁰. Dlatego trudno zgodzić się z Russo, kiedy pomniejsza rolę Rzymian oraz wyklucza istnienie świadomości postępu w okresie cesarstwa rzymskiego⁴¹. Być może nie była to świadomość własnego postępu, ale dzięki dokonaniom poprzedników, ufność w możliwości rozwoju człowieka stała się częścią świadomości ich następców⁴² oraz przyczyniała się do zachowania ciągłości dziejów.

³⁹ A. Świderkówna, *Hellenika. Wizerunek epoki od Aleksandra do Augusta*, Warszawa 1978, s. 30–31.

⁴⁰ Charakter umysłowości i stan wiedzy późnego okresu starożytności i wczesnego chrześcijaństwa przedstawia znakomicie E. Grant, *Średniowieczne podstawy nauki nowożytnej w kontekście religijnym, instytucjonalnym oraz intelektualnym*, przeł. T. Szafrński, Warszawa 2005, s. 25–31.

⁴¹ L. Russo, op. cit., s. 229.

⁴² Ustęp z dzieła Seneki, *O zjawiskach natury*, zdaje się potwierdzać to przekonanie: „Dla pierwszych badaczy natury wszystko było nieznanne i szukali prawdy po ciemku. Z biegiem czasu oszlifowano ich prymitywne idee, a jeżeli poczyniono jakieś nowe odkrycia, to jednak honor i zaszczyt należy się starym pionierom, których badawczej myśli je zawdzięczamy. Trzeba było naprawdę wielkich umysłów, aby odważyły się zerwać zasłony, za którymi ukryta jest natura, nie poprzestać na zewnętrznych wyłącznie zjawiskach, jakie ukazują się oczom, ale wewnątrz drażyć i penetrować jej tajemnice i zapuszczać się w niezbadany świat bogów. Trzeba zatem z uszanowaniem słuchać głosu naszych poprzedników i mieć dla nich sprawiedliwą wyrozumiałość. Żadna rzecz nie powstaje od razu w pełnej doskonałości”. Seneka, *O zjawiskach natury*, (w:) *Pisma filozoficzne*, t. III, przeł. L. Joachimowicz, Warszawa 1969, s. 220–221.

Marcello Cini we wstępie do książki Russo stwierdza, że jest ona „czymś na kształt sensacyjnego odkrycia archeologicznego, jak i ważnej teorii naukowej”⁴³. Podkreśla skrupulatność autora w przywoływaniu świadectw i wskazówek ukazujących wyjątkowość epoki hellenistycznej. Píše również, że rygorystyczna logika i ścisłość naukowa włoskiego matematyka może być podważona jedynie przez równie ściśle i rygorystyczne kontrwnioski. Słuszności tezy Ciniego nie sposób podważyć. Russo jest niezwykle rzeczowy, a żelazna logika, z jaką prowadzi swój wywód, może robić wrażenie. Jednak ten rygoryzm musi budzić wątpliwości, kiedy uświadomimy sobie, że Russo podjął się zadania napisania dzieła historycznego. Powstaje pytanie, czy matematyczne formuły można nanieść na opis dziejów. D.S. Landis zauważa, że „historycy pragnący zastosować w swej dyscyplinie metody nauk ścisłych popełniają często błąd, który polega na tym, że zakładają, iż to, co dziś jest cnotą, musi nią być także i jutro, i że dany czynnik, jeśli raz zadziałał pozytywnie, zawsze będzie tak działać”⁴⁴. Russo zdaje się owego błędu nie dostrzegać. Analizując proces powstawania i upadku wąsko pojętej metody naukowej, oddziela ją od kontekstu historycznego, co sprawia, że otrzymujemy obraz bardzo jednowymiarowy⁴⁵. Wiele dowiadujemy się o metodzie aksjomatyczno-dedukcyjnej, mniej o ludziach, którzy ją tworzyli bądź odrzucali.

Jednak koncepcja Russo jest ciekawa i zwiększa naszą wiedzę o niedocenianym przez wielu historyków okresie historycznym. Russo walczy z wieloma stereotypami i nie poprzestaje na bezkrytycznej akceptacji obiegowych poglądów. Zebrany i analizowany przez niego materiał źródłowy jest imponujący, a postulat obrony racjonalności naukowej może, zwłaszcza dzisiaj, budzić szacunek. Spośród wielu zalet *Zapomnianej rewolucji* jedna, moim zdaniem, w sposób szczególny stanowi o walorze koncepcji Russo. Niewielka liczba źródeł o epoce hellenistycznej zmusza go do spekulacji nad prawdopodobnym przebiegiem zdarzeń i wysuwania odważnych hipotez historycznych, co stanowi element charakterystyczny wszystkich filozofii dziejów. Koncepcję Lucio Russo można więc potraktować jako ważny głos we współczesnej refleksji filozoficznej nad dziejami oraz dowód potwierdzający jej ciągłą obecność w myśleniu o ludzkiej kulturze.

⁴³ M. Cini, *Wstęp...*, s. 5.

⁴⁴ D.S. Landes, op. cit., s. 438.

⁴⁵ Niektóre podawane przez Russo przykłady mające obrazować wpływ rewolucji naukowej na przemiany społeczne brzmią nieco komicznie: „Czy zastosowanie zegarów zmieniło pojmowanie czasu również w życiu codziennym? Wskazówki, że już w IV w. zmierzano chyba w tym kierunku, dostarcza – oprócz wspomnianego przez nas mierzenia czasu w toku procesów sądowych – kurtyzana Metika, która swych wdzięków udzielała klientom na czas z góry ustalony, mierząc jego upływ wodnym zegarem”. L. Russo, op. cit., s. 120–121.